

Wydawnictwo
Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy
Adres Redakcji: Kraków, ul. Stradom 4



Od Redakcji

W bieżącym roku upływa 400 lat od osiedlenia się zakonu Towarzystwa Jezusowego w Polsce. Sprowadził go na Warmię kard. Stanisław Hozjusz w tym czasie, kiedy król Zygmunt August na sejmie w Parczowie (VIII 1564) opowiedział się zdecydowanie za katolicyzmem i z rąk nuncjusza J. Fr. Commendone przyjął księgę ustaw Soboru Trydenckiego. Zbieg tych dwóch wydarzeń nie był przypadkowy. Wróg czy przyjaciel Towarzystwa musi przyznać, że skonsolidowanie się wewnętrzne katolicyzmu polskiego po Soborze Trydenckim i jego odnowa była w dużej mierze zasługą jezuitów.

Z pierwszej swej placówki, w Braniewie na Warmii, rozszerzał się zakon na wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej, wykazując nieślabnącą żywotność i dynamizm. W r. 1600 liczyło Towarzystwo 17 domów i 415 członków; w r. 1700 w dwóch prowincjach: polskiej i litewskiej posiadało 63 domy i 1409 zakonników, a w chwili kasaty, w r. 1773, wzrosła liczba prowincji do 4, w których istniało 56 kolegiów, 20 rezydencji i 65 stacji misyjnych. Liczba zakonników podniosła się do 2341 (1173 kapłanów, 584 kleryków i 584 braci). Mimo kasaty utrzymało się Towarzystwo na Białej Rusi, w cesarstwie rosyjskim. Z ogromnej armii przedkasacyjnej zachowała się tylko garstka jezuitów. W r. 1775 prowincja białoruska posiadała w 10 domach 130 ludzi. Do prowincji białoruskiej spieszyli jednak jezuiti z innych krajów, a element miejscowy coraz liczniej zasilal szeregi zakonu. W chwili wydalenia jezuitów z Rosji, w r. 1820, pracowało tam na 21 placówkach 358 zakonników. Wygnańcy z Rosji udali się do Galicji. Rząd austriacki nie stawiał im przeszkód, ponieważ w r. 1814 zakon został wskrzeszony na całym świecie przez Piusa VII. Z 358 członków prowincji białoruskiej pozostało w Galicji ledwie 158 na kilkunastu stacjach misyjnych i w trzech zorganizowanych domach zakonnych. Reszta osiedliła się w innych prowincjach Towarzystwa. Z trudem zakładali jezuiti podwaliny nowej prowincji. W r. 1848 liczba zakonników wzrosła do 179. Przyrost za lat 28 wynosił zatem ledwie 21 osób. Rząd austriacki zaniepokojony ruchami wolnościowymi „Wiosny Ludów” uznał jezuitów za podlegaczy do rewolucji i rozwiązał prowincję galicyjską w 1848 r. Większość młodzieży zakonnej wyemigrowała do Francji, inni udali się na Śląsk i do Księstwa Poznańskiego. Już jednak w r. 1852 cesarz Franciszek Józef I cofnął dekret kasacyjny

ny i pozwolił jezuitom powrócić do Galicji. Odrodzona prowincja weszła na drogę wspaniałego rozwoju. W r. 1900 liczyła 454 ludzi w 39 placówkach. Po wskrzeszeniu państwa polskiego powstały nowe domy w byłym zaborze pruskim i rosyjskim. Do prowincji polskiej należała administracyjnie misja w Północnej Rodezji w Afryce i misja w Rumunii. W r. 1926 nastąpił podział prowincji na Wielkopolsko-mazowiecką i Małopolską, ponieważ liczba placówek powiększyła się do 37, a stan liczebny osiągnął cyfrę 635 osób. Druga wojna światowa zdiesiątkowała szeregi jezuitów. Zginęli najwybitniejsi pracownicy prowincji. W samym obozie koncentracyjnym w Dachau przebywało 69 jezuitów polskich, z których 25 poniosło śmierć. Od X 1939 do VIII 1945 utraciło Towarzystwo w Polsce 146 członków, spośród których 60 straciło życie w obozach lub zostało rozstrzelanych. W Polsce Ludowej objęli jezuita nowe placówki na ziemiach zachodnich. W dwóch prowincjach polskich w r. 1958 notujemy 657 zakonników. Liczba ta obecnie nie uległa większym zmianom.

Głównym polem działalności jezuitów polskich do r. 1773 było szkolnictwo. W Galicji poświęcali się najpierw pracy misyjarskiej, a pod koniec XIX w. rozwinęli działalność wydawniczą, której ośrodkiem był Kraków, a od r. 1936 i Warszawa. Obecnie pracują przede wszystkim w duszpasterstwie.

Jezuici przybyli do Polski jako zakon nauczający i pracę w szkole uważali za istotny warunek odrodzenia katolicyzmu. Trzeba przyznać, że uporządkowanie systemu średniego nauczania i jego upowszechnienie w Europie, a przede wszystkim w Polsce było owocem wysiłku pedagogicznego Towarzystwa Jezusowego. Zasady nauczania i wychowania w szkołach jezuickich czyli tzw. Ratio studiorum, ustalone w r. 1599 przetrwały niezmiennie blisko dwa wieki, ponieważ nawet jego krytycy lepszemu systemowi pedagogicznemu stworzyć nie potrafili. Dopiero w XVIII wniósł nowe wartości pedagogiczne, które zakon ocenił i wprowadził w życie. Dość wspomnieć, że jednym z najwybitniejszych pedagogów odrodzonego szkolnictwa w XVIII w. był jezuita Grzegorz Piramowicz, a na służbie Komisji Edukacji Narodowej pozostawało 393 byłych jezuitów.

Dzisiaj zwłaszcza na podkreślenie zasługuje fakt, że jezuita położyli duże zasługi w utrzymaniu polskości na Warmii i w Prusach. Członkowie zakonu rekrutujący się z tych prowincji przeważnie w Towarzystwie uczyli się języka polskiego i przyjmowali polskie obyczaje. Niekiedy wyrastali na wybitnych kaznodziejów polskich, choć przy ich nazwisku w nowicjacie zaznaczano: „zna język niemiecki i łaciński”.

W różnych dziedzinach życia kulturalnego Polski zapisali się chlubnie członkowie Towarzystwa:

w kaznodziejstwie zasłynęli: Piotr Skarga, Tomasz Młodzianowski i Karol Antoniewicz; w naukach filozoficznych Marcin Śmiglecki, w teologicznych: Jakub Wujek, Adrian Junga i Marian Morawski; w dziedzinie historii: Adam Naruszewicz i Kasper Niesiecki; w poezji Maciej Sarbiewski; w leksykografii Grzegorz Knapki; w matematyce Oswald Krüger, Stanisław Solski i Adam Kochański; w fizyce i astronomii: Józef Rogaliński, Marcin Poczubut; w architekturze: Bartłomiej Wąsowski; imię Polski w Chinach rozstawił Michał Boym, w Japonii: Wojciech Męciński, a na Madagaskarze Jan Beyzym. Na całym świecie czczony jest patron młodzieży: św. Stanisław Kostka i męczennik Andrzej Bobola. Równie szeroką sławę zyskali sobie pisarze ascetyczni: Mikołaj Łęczycki i Kasper Drużbicki.

Silę swoją czerpał i czerpie zakon ze swego instytutu, który jest źródłem jego ustawicznej reformy wewnętrznej i aktualności.

O żadnym zakonie nie wypowiedziano tylu sprzecznych poglądów, co o Towarzystwie Jezusowym. Przeciw żadnemu nie napisano tylu paszkwilów i pamfletów, co przeciw jezuitom. Świadczy to, że do jego dziejów i pracy nie wolno przykładać szablonowej miary.